

# Barbara Obtulowicz

---

"Bravo Murillo. Politica de orden en la España liberal", Juan Pro Ruiz, Madrid 2006 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 99/3, 489-493

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Juan P r o R u i z, *Bravo Murillo. Política de orden en la España liberal*, Editorial Síntesis, Madrid 2006, s. 458.

Rozwój hiszpańskiej biografistyki historycznej w ostatnich dekadach XX w. przyniósł wiele nowych monografii, chociaż wciąż jeszcze brak opracowań poświęconych życiu i działalności wielu czołowych postaci. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza okresu panowania królowej Izabeli II (1833–1868), decydującego dla przejścia monarchii hiszpańskiej od *ancien régime'u* do nowego porządku liberalnego. Dopiero niedawno Isabel B u r d i e l opublikowała pracę, która zapoczątkowała zainteresowanie osobą królowej, pierwszej w dziejach tego kraju władczyni konstytucyjnej<sup>1</sup>. Na swoje biografie nadal oczekują: matka monarchini, Maria Krystyna i jej morgantacyjny małżonek Fernando de Múñoz, książę de Riánsares, najwybitniejszy przywódca umiarkowanych liberałów (*moderados*), gen. Ramón María Narváez, książę de Valencia, ponadto jeden z jego najbliższych współpracowników Luis José Sartorius, hrabia de San Luis, a także hiszpański „hrabia de Montecristo” José de Salamanca, czy lider progresywnego skrzydła liberałów Baldomero Espartero, książę de la Victoria oraz wielu innych. Dzięki Juanowi P r o R u i z o w i, profesorowi historii współczesnej na Universidad Autónoma w Madrycie, ta długa lista skróciła się o nazwisko Juana Bravo Murillo (1803–1873), jednego z najbardziej kontrowersyjnych przedstawicieli hiszpańskiego moderantyzmu, wielokrotnego deputowanego do Kortezów, ministra sprawiedliwości, handlu i skarbu, wreszcie premiera (od stycznia 1851 do grudnia 1852 r.), który po upadku swego gabinetu wyjechał do Francji w obawie przed prześladowaniami. Amnestionowany w roku 1856, został jeszcze dwa lata później przewodniczącym Kongresu Deputowanych, a w 1863 r. senatorem królewskim, ale nigdy już nie odzyskał rzeczywistej władzy. Po rewolucji 1868 r. i detronizacji Izabeli II, opowiadał się za jej powrotem na tron hiszpański, ale za cenę modyfikacji ustroju monarchicznego, tak aby zyskał on akceptację szerokich rzesz społeczeństwa hiszpańskiego. Kiedy Izabela II nie wyraziła zgody, całkowicie wycofał się z aktywnej polityki i powrócił do swej dawnej pasji, czyli dziennikarstwa. Zmarł w osamotnieniu, 11 lutego 1873 w Madrycie, w dniu proklamowania w Hiszpanii Republiki<sup>2</sup>.

Recenzowana biografia spełnia nowoczesne wymogi stawiane tego typu pracom. Autor sięga do źródeł archiwalnych i drukowanych, w tym, do wszystkich dzieł Bravo Murillo, oraz do licznych opracowań. Daje nie tylko rzetelny wizerunek swego bohatera, ale ukazuje go na szerokim tle realiów epoki izabelińskiej. Sprzyja temu rezygnacja ze sztywnego układu chronologicznego na rzecz chronologiczno–problemowego; widać to zwłaszcza w partiach dotyczących okresów największej aktywności politycznej Bravo, czyli od 1840 r. kiedy stał się niekwestionowanym liderem *moderados* w parlamencie, po grudzień roku 1852. Ponadto książka demontuje wiele utartych przekonań i stereotypów dotyczących Bravo, zawiera wnikliwe refleksje nad ewolucją jego gry politycznej oraz nad różnorodnymi opiniami historyków na temat tego polityka i męża stanu.

Odnośnie do ostatniej kwestii, biograf dochodzi do wniosku, że jedną z głównych przyczyn sporów powstałych na tle odmiennej interpretacji postępowania Bravo w roli polityka była stronnictwość

<sup>1</sup> I. B u r d i e l, *Isabel II. No se puede reinar inconscientemente*, Madrid 2004; *Isabel II. Los espejos de la reina*, red. J. S i s i n i o P r e z G a r z n, Madrid 2004; J. V i l c h e s, *Isabel II. Imágenes de una reina*, Madrid 2007.

<sup>2</sup> Pro Ruiz na podstawie wiarygodnych dokumentów, ustalił rzeczywiste miejsce śmierci Bravo Murilla. Do tej pory historiografia światowa, w tym polska, pomijała ten szczegół, lub podawała inne miejsce np. Bajonnę, jak to uczynił Jacek B a r t y z e l w skądinąd znakomitej monografii *Umierać ale powoli! O monarchicznej i katolickiej kontrewolucji w krajach romańskich 1815–2000*, Kraków 2002, s. 371.

i uleganie ideologiom. U współczesnych mu polityków wszystkich opcji Bravo był w pogardzie, chociaż solidne badania nad jego postawą w okresie tzw. *bienio progresista* (1854–1856) nie dawały żadnych podstaw do poważniejszych oskarżeń. W świadomości następnej generacji utrwalił się jako polityk rozważny, uczciwy, któremu jednak przyklejono zniesławiającą etykietkę „reakcjonisty”, lekceważąc fakt, że Bravo wielokrotnie podkreślał swą wierność monarchii konstytucyjnej. Jego konserwatywny autorytaryzm, propagowanie budowy silnego państwa przy jednoczesnym ograniczaniu praw i wolności politycznych sprawiły, że zyskał uznanie wśród prawicowych historyków XX w. Ze względu na podziw Bravo dla reformatorskiej dyktatury Ludwika Napoleona Bonaparte go widzieli w nim prekursora tendencji antyparlamentarnych, które doszły do głosu w Hiszpanii w dobie kryzysu klasycznego liberalizmu w pierwszej połowie XX w. Autor biografii zauważył ponadto nierozzerwalny związek pomiędzy modelem politycznym broniącym przez Bravo w 1852 r. a tym, który próbowała zinstytucjonalizować dyktatura Primo de Riverę w 1929 r. Jednocześnie podkreślił, że z drugiej strony Bravo Murillo stanowił odniesienie dla niektórych sektorów frankizmu identyfikowanych z wyznawanym przez niego modelem państwa o silnym aparacie administracyjnym, dobrych stosunkach z Kościołem, ograniczeniem wolności obywatelskich, propagowaniem na szeroką skalę robót publicznych, *etc.* Nieprzypadkowo, z perspektywy stulecia objęcia przez niego urzędu premiera, ideolodzy frankizmu usiłowali narzucić swój wizerunek Bravo, wypowiadając się o nim w samych superlatywach. Dostrzegano w nim nieomal prekursora gen. Francisco Franco. Po obaleniu dyktatury powrócono do negatywnego wizerunku Bravo, jako „reakcjonisty”, antybohatera Hiszpanii liberalnej. W zasadzie jednak popadł on w zapomnienie i przez dłuższy czas nikt nie pokił się o napisanie jego nowej biografii.

Zdaniem biografów dotychczasowe problemy z w miarę obiektywną oceną Bravo wynikały także z fragmentarycznego prezentowania jego działalności. Pro Ruiz uważa, że warunkiem niezbędnym do przezwyciężenia tej słabości jest gruntowne przebadanie całego jego życiorysu, ponieważ: *no hay un Bravo esencial* („nie ma jednego esencjonalnego Bravo”, s. 20) — *hay muchos Bravo Murillos* („jest wielu Bravo Murillos”) — *todos forman parte por igual de su biografía* („wszyscy w jednakowym stopniu współtworzą jego biografię”, s. 19). Nie należał on bowiem do polityków o stałych poglądach, dlatego miał rozmaite, zazwyczaj bardzo różne oblicza, działał w zróżnicowany sposób w zależności od okoliczności oraz otoczenia, w jakim przyszło mu się obracać. Raz widzimy go jako liberała, innym razem jako polityka broniącego świętych praw Kościoła i niezawisłości Państwa, rzecznika władzy dworu i Korony, to znów krytyka kamaryli dworskich i nieudolności Izabeli II w roli monarchy. Po szczytowym okresie kariery politycznej w latach 1847–1852, jego poglądy w istocie zdążyły w kierunku coraz bardziej reakcyjnym. Przede wszystkim narastała w nim obawa przed rewolucją, która faktycznie wybuchła w Hiszpanii w 1868 r., przynosząc z sobą zmiany i nowe zjawiska, na które Bravo nie był przygotowany, czyli demokrację, federalizm, republikę oraz ruch robotniczy. Na marginesie dodajmy, że zjawisko ewolucji ideologicznej i koniunkturalnej gry politycznej było typowe dla większości ówczesnych polityków, w powszechnym obiegu zwanych ironicznie *chaqueteros* lub *políticos (cortesanos) en chaqueta*. Idefonso Antonio Bermejo napisał nawet sztukę teatralną zatytułowaną „Cortesanos en chaqueta” („Dworzanie w surdutach”), gdzie głównym bohaterem jest wójt, który podczas kampanii wyborczej aż sześć razy przechodził na stronę rządu i tyleż samo do opozycji<sup>3</sup>.

W opinii Pro Ruiza powody politycznego balansowania Bravo Murilla są złożone i wynikały m.in. z jego przyjacielskich kontaktów z Juanem Donoso Cortésem, hrabią de Valdegamasem, który sam praktykował taki właśnie styl, a także z potrzeb strategicznych, jakie narzucały mu ambicje poli-

<sup>3</sup> I. A. Bermejo, *Cortesanos en chaqueta*, Madrid 1869 (3 akty).

tyczne. Autor dokonał ważnego odkrycia zauważając, że na zmienność zachowania Bravo na scenie politycznej niebagatelny wpływ miało również jego wykształcenie i zawód adwokata. Bravo – polityk posiadał cechy właściwe obrońcom sądowym: był sumienny, używał ścisłego, prawniczego języka, gorliwie służył sprawie, którą przychodziło mu bronić w danym momencie, jakby odpowiadając na wymogi swego klienta; czynił to w sposób profesjonalny, nawet gdy osobiście nie zgadzał się z jego racjami. Na przykład bronił idei głoszonych przez Donoso Cortésa dopóki ten go protegował, wiernie spełniał rozkazy gen. Narváeza, ale tylko wówczas gdy ten jako premier zgodził się na włączenie go do swego gabinetu, był oficjalnym rzecznikiem *moderados* na prośbę liderów tej partii i występował w roli orędownika Marii Krystyny oraz jej męża, kiedy po zdymisjonowaniu rządu Narváeza w styczniu 1851 r. oboje forsowali go na szefa nowego gabinetu. Polityka interesowała Bravo wyłącznie w okresach, gdy władzę sprawowali umiarkowani liberalowie, a kiedy ją tracili, odsuwał się od aktywności publicznej i wracał do swojej kancelarii adwokackiej.

Była jednak kwestia, w której Bravo zachował stałość poglądów. Chodzi o jego niezmienną, klarowną wizję Hiszpanii, jako państwa o sprawnym aparacie administracyjnym i prawnym, a przy tym silnego ekonomicznie. Doskonale wiedział, że dostosowane do nowych czasów urzędy, prawodawstwo i mocna gospodarka dają realne perspektywy rozwoju we wszystkich innych dziedzinach. W jego przekonaniu warunkiem niezbędnym do realizacji tego zadania miała być modyfikacja konstytucji z 1845 r., ustalającej równość Korteżów i Korony, na rzecz nowej, zwiększającej uprawnienia monarchy kosztem parlamentu. Ówczesna opozycja odczytała to negatywnie, jako dążenie do przekształcenia Hiszpanii w monarchię autorytarną, na wzór Francji Napoleona III. Pro Ruiz nie podważa słuszności tego stwierdzenia, ale zwraca uwagę na szlachetne intencje pełniącego wówczas funkcje premiera Bravo Murillo. Szef rządu był przekonany, że tylko taki model ustrojowy dawał Hiszpanii szansę odrobienia wielowiekowych zapóźnień i modernizacji. Kontrastowało to ze smutną rzeczywistością nieoperatywnych Korteżów, które zatracaly się w walce o partykularne cele i jałowe dyskusje, ze słabym rządem znajdującym się w rękach niezdyscyplinowanych wojskowych, kacyków prowincjonalnych, kamaryli dworskich i sieci korupcji, z rozbudowaną i niesprawną administracją. Zdaniem biografy proponowany przez premiera model ustrojowy był wbrew pozorom nowatorski i zgodny z duchem czasów. Bravo zbliżał się bowiem do pozytywistycznej idei „ładu i rozwoju” sformułowanej przez Augusta Comte’a, a dystansował się od absolutyzmu reakcyjnego Louisa Gabriela Bonalda lub Josepha Marie de Maistre’a, którym inspirował się Donoso Cortés. Autor akcentuje też wytrwałość i konsekwencję, z którą Bravo bronił słuszności nowej ustawy zasadniczej, którą osobiście zredagował, wziął za nią pełną odpowiedzialność i *de facto* ustąpił nie pod naporem opozycji, ale dopiero wtedy, gdy został zdymisjonowany przez królową. Wreszcie, aby uzasadnić swą obronę postępowania Bravo, Pro Ruiz uświadamia czytelnikom zadziwiająca „żywość” planu reformy konstytucji. Do tej idei wracali jego bezpośredni następcy na urzędzie premiera tj. Federico Roncali, conde de Alcoy i Francisco de Lersundi oraz kilka późniejszych gabinetów moderantystycznych aż do rewolucji 1868 r.

Innym polem krytyki ze strony opozycji był kierunek, nadany przez premiera Bravo Murillo szeroko rozumianej polityce reform. Dążył on do wyciągnięcia Hiszpanii z zacofania, ale innymi metodami niż te, które proponowali pozostali *moderados*. Chodziło o gruntowne zmiany w sektorach fundamentalnych dla sprawnego funkcjonowania państwa, czyli właśnie w zakresie administracji, finansów, systemu prawnego, a także robót publicznych (zamiast rozbudowy wojska i biurokracji). Wszystko to zamierzał dokonać wyłącznie w sposób ewolucyjny, bez radykalnych pociągnięć.

Do najtrwalszych osiągnięć Bravo Murillo, Pro Ruiz zalicza skanalizowanie Madrytu (było to ogromne przedsięwzięcie finansowe i techniczne doby izabelińskiej) oraz kontynuację planu budowy linii kolejowych. Podkreśla, że w tych kwestiach opozycja nie znajdowała kontrargumentów.

*Moderados* zachowali jednomyślność także w ocenie podpisanego przez rząd Bravo konkordatu ze Stolicą Apostolską, ponieważ wszystkie ugrupowania umiarkowanych liberalistów chcieli dobrych stosunków z Kościołem.

W świetle badań przeprowadzonych przez autora podstawowa różnica pomiędzy Bravo a większością jego politycznych rywali polegała na tym, że na pierwszym miejscu stawiał on interesy państwa, a nie swoje osobiste. Nie był zamieszany w częste w jego czasach afery korupcyjne ani skandale miłosne. Następnie, z racji pełnionego zawodu adwokata oraz zdecydowanego charakteru należał do *adeptos de la prosa* („zwolenników prozy”), tj. rzeczników reform mających doprowadzić Hiszpanię do rzeczywistego dobrobytu, stroniących od kwiecistych dyskursów parlamentarnych i deklaracji swych konkurentów — *adeptos de la poesía* („zwolenników poezji”, s. 443). W przeciwieństwie do znakomitej większości szefów rządu w omawianej epoce, był cywilem, co powodowało odmienne spojrzenie na hiszpańską rzeczywistość.

Realizując swoje wizje Hiszpanii, Bravo postanowił oprzeć się na doświadczeniach Francji, a nie Wielkiej Brytanii. Uznał, że model ekonomiczny dziewiętnastowiecznej Anglii nie jest odpowiedni dla słabej Hiszpanii, gdzie ewentualne próby wdrożenia zasady *laissez faire* nigdy nie doprowadzą do takiego jak na Wyspie postępu ekonomicznego. Była to jedna z nielicznych opinii Bravo podzielanych przez jego opozycjonistów należących do tej samej, co on, partii umiarkowanych liberalistów. Wszyscy *moderados* (w przeciwieństwie do proangielskich *progresistas*) opowiadali się bowiem za wprowadzeniem w Hiszpanii porządku ekonomicznego zbliżonego do modelu francuskiego, który zakładał wszechstronny rozwój, ale przy wsparciu i pod ścisłym nadzorem państwa. Pro Ruiz odpiera zarzuty historyków angielskich (zwłaszcza Raymonda C a r r a, autora „España, 1808 — 1939”, Ariel, Barcelona 1969), jakoby fakt uznania przez *moderados* wzorca francuskiego za najlepszy do naśladowania zamknął im szansę na wprowadzenie autentycznego ustroju liberalnego. W tym kontekście krytykowano zbyt dużą ufność Bravo w to, że Hiszpania własnymi siłami będzie zdolna do przeprowadzenia szerokich reform służących definitywnemu przejściu z *ancien régime* do nowego porządku liberalnego. Autor recenzowanej pracy zauważa, że interpretacja ta opiera się na błędnym przeświadczeniu, iż trudności doświadczane przez Hiszpanię doby izabelińskiej, to prosta konsekwencja dekadencji, w którą popadła po utracie kolonii w Ameryce. Kiedy inne państwa europejskie obficie korzystały z osiągnięć postępu ustrojowego, umysłowego, technicznego, a także z różnych aspektów szeroko pojętej modernizacji, Hiszpania traciła czas na spory wewnętrzne, wojny, kłótnie partyjne itp. W konsekwencji upowszechnienia takiej właśnie opinii, Hiszpanie mieli popaść w kompleks niższości i nabrać przekonania o niemocy swego państwa, jako kraju zafanego, anormalnego. Natomiast, jak podkreśla Pro Ruiz, według nowej historiografii hiszpańskiej powstającej po upadku reżimu gen. Franco, dziewiętnastowieczna Hiszpania rozwijała się w podobny sposób, jak większość państw europejskich, zaś przykład Francji i Anglii w skali europejskiej należały do wyjątków. Każdy kraj Starego Kontynentu w mniejszym lub większym stopniu wzorował się na tych dwóch modelach w zależności od własnych potrzeb.

Polityka prowadzona przez Bravo i lansowany przez niego program naprawy państwa są mylnie odczytywane jako przejaw rewolucji liberalnej. Autor wiąże taką interpretację z przekonaniem historyków, że w wieku XIX Hiszpania, podobnie jak wszystkie kraje europejskie, miała swoją wersję „rewolucji liberalnej” (lub dla innych — „rewolucji burżuazyjnej”), która definitywnie zakończyła *ancien régime*. Cały wiek XIX w Hiszpanii na ogół jest postrzegany jako wiek rewolucyjny, przynajmniej do 1874 r. Tymczasem Pro Ruiz dowodzi, że zarówno Bravo Murillo, jak współcześni mu politycy uważali, że żyją w epoce postrewolucyjnej. Dla nich rewolucja skończyła się w 1843 r. wraz z wygaśnięciem pierwszej wojny karlistowskiej. Na poparcie tej tezy autor przytacza fakt, iż od początku *década moderada* (1844–1854) w centrum zainteresowania polityków nie była już rewolucja,

lecz przebudowa Hiszpanii w duchu hasła liberalnych przez nią propagowanych. Stwierdzenie to jest kolejnym argumentem na rzecz rehabilitacji Bravo Murillo jako polityka zabiegającego o budowę silnego państwa, a nie reakcjonisty próbującego zawrócić bieg historii.

Kontynuując ten wątek Pro Ruiz sugeruje śmiało i ze wszelkich miar trafne spostrzeżenie, że Bravo Murillo był takim samym ewenementem w Hiszpanii, co Ludwik Napoleon Bonaparte we Francji i Otto von Bismarck Niemczech. Rządy dyktatorskie nie stanowiły zatem wymysłu „reakcyjnego” polityka hiszpańskiego w kraju zdominowanym przez dwór i kler. Bravo Murillo nie należy utożsamiać z reakcją, lecz z polityką dużego formatu, dążącą do przywrócenia Hiszpanii jej dawnej pozycji w Europie. Ma on więcej wspólnego ze wspomnianymi mężami stanu, a nawet z Karolem Marksem, niż z przestarzałymi ideami kontrrewolucyjnymi i absolutystycznymi. Natomiast w przeciwieństwie do wymienionych postaci, Bravo był przy władzy zaledwie 23 miesiące, czyli zbyt krótko, aby móc zrealizować planowane reformy.

Na koniec warto podkreślić, że autor biografii wyeksponował jeszcze jedno oblicze Bravo Murillo, które zaprzecza utartemu pogładowi o jego rzekomym „reakcjonizmie”. Chodzi mianowicie o docenienie znaczenia kobiet w polityce. W połowie wieku XIX, gdy znakomita większość kobiet hiszpańskich w pełni akceptowała paternalistyczny model rodziny i tradycyjny podział ról, Bravo ośmielił się twierdzić, że nie tylko mogą ale wręcz powinny one zajmować się polityką i sprawami publicznymi.

Reasumując, Juan Pro Ruiz w pełni zrealizował postawiony sobie cel: odważył się wyciągnąć z zapomnienia postać jednego z najbardziej kontrowersyjnych polityków hiszpańskich XIX w., aby na podstawie wiarygodnych źródeł i sumiennej analizy dać czytelnikowi nowy, bezstronny wizerunek męża stanu, którego naczelną zasadą w życiu publicznym i prywatnym było umieszczone w podtytule recenzowanej biografii słowo *orden* (porządek) — element niezbędny do wprowadzenia Hiszpanii w nową rzeczywistość, zainicjowaną w 1789 r. wybuchem Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Barbara Obtulowicz  
Akademia Pedagogiczna w Krakowie  
Instytut Neofilologii

Jarmila C y s a ř o v a, *Muž, který tu chybí (Český novinář Jiří Lederer 1922–1983)*, Radioservis, Praha 2006, s. 159.

Jiří Lederer był bez wątpienia postacią godną uwagi zarówno z punktu widzenia najnowszej historii Czech, jak też Polski. Spotkałem go przelotnie bodajże w 1965 r. na podwarszawskiej wycieczce i zapamiętałem, chyba z powodu dobrej orientacji w stosunkach polskich, jak też doskonałej znajomości języka; nic dziwnego, studiował w roku akademickim 1948–1949 w Krakowie. Znalazł wtedy czas również na zwiedzanie całego kraju. Nazwisko jego utrwaliło się w mojej pamięci na dobre wiosną 1968 r., gdy w tygodnikach „Reportér” oraz „Literární listy” czytałem jego wnikliwe reportaże z Polski. Zwracały uwagę rzeczowością, krytycyzmem, a zarazem sympatią dla nas, zwłaszcza na tle polskiej prasy, poddanej wówczas ścisłej cenzurze oraz w większości ulegającej nacjonalizmowi (zwłaszcza antysemityzmowi), który zdawał się zwyciężać w kołach rządzących naszym